

STEFAN ZARĘBSKI

ur. 1940; Tyszowce



Miejsce i czas wydarzeń	Tyszowce, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Drewniany Skarb. Chroniąc dziedzictwo kreujemy przyszłość, Tyszowce, ulica Kościelna 38, drewniana zabudowa Tyszowiec, Aleksander Zarębski, kupno domu, apteka, Niemcy, podpalenie apteki, dom rodzinny

Historia domu na ulicy Kościelnej 38 w Tyszowcach

Tutaj się urodziłem, w tym domu w styczniu [19]40 roku, na ulicy Kościelnej, numery mogły się zmienić. Wiem, że ten dom kupił mój ojciec od stryja Aleksandra Zarębskiego, bo stryj chyba dostał jakieś pieniądze w walce z Bolszewikami, był ranny, był niewidomy i chyba jakieś pieniądze z tego tytułu dostał i kupił [ten dom]. Potem ojcu sprzedał, bratu swojemu rodzonemu. A on tutaj miał taką maleńką, o tutaj niedaleko, dwadzieścia metrów stąd w takim drewnianym domku [zamieszkał], tam była taka restauracja. Pamiętam dostali takie konie z UNRR-y. Dostał za to właśnie, że był na wojnie i jak pocisk uderzył, on przebiegał przez szosę, uderzył na szosę, tam były kamienie i te kamienie, wszystko mu tutaj w twarz [wystrzeliło] i oślepnął całkowicie, z laską chodził, tylko ludzi po głosie poznawał. Lubił wypić, wódkę znalazł wszędzie, wszystko chowali, a on wszystko znalazł. No i ojciec kupił [ten dom] przed wojną. Lekarz jakiś, Polak [był wcześniej właścicielem tego domu], który do Lwowa dojeżdżał do pracy stąd, z tych stron. Wyleciało mi z głowy jak się nazywał. Chyba tutaj część tego domu była dobudowana, tutaj ten cały taki róg, bo to nawet widać, ta weranda. O tutaj z prawej strony, to było dobudowane, bo tu widać nawet po tych drewnianych ścianach, po tym wszystkim.

Tu z boku po prawej stronie była apteka, piętrowy duży dom, jako maleńki chłopczyk pamiętam. Tą aptekę podpalili Niemcy, to sobie jak przez mgłę [przypominam]. To był niebieski drewniany budynek. Nasz dom był ratowany, tutaj lana była woda z boku, tam ze strychu, ze wszystka. Ta apteka się spaliła, nie zostało nic, tam tylko jest gruzu. Jakby ktoś kopał głębiej, to tam sto procent jest gruzowisko. W tej aptece pracowała mama mojej koleżanki – pani Maliszewska, ale ona w grudniu w ubiegłym roku zmarła.

Tutaj się wychowałem. Byłem poza domem jak byłem w wojsku, potem byłem w szkole takiej pomaturalnej. Potem jeszcze pracowałem w Łaszczowie ponad

piętnaście lat, tam też miałem służbowe mieszkanie, bo byłem prezesem mleczarni. Także ja się tu wychowałem i tu wróciłem. Może sto sześćdziesiąt lat, może więcej ma ten dom.

Data i miejsce nagrania	2014-09-04, Tyszowce
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"